

Czyn produkcyjny młodzieży wyrazem solidarności z uczestnikami Festiwalu w Bukareszcie

WARSZAWA. — W DNIACH IV ŚWIATOWEGO FESTIWALU MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W BUKARESZCIE MŁODZIEŻ NASZEGO KRAJU ZWIĘKSZENIEM WYSIŁKÓW W SWEJ POKOJOWEJ PRACY, NA ZACIĄGNIĘTYCH WARTACH FESTIWALOWYCH, ORAZ UDZIAŁEM W LICZNYCH IMPREZACH ARTYSTYCZNYCH I SPORTOWYCH MANIFESTUJE SWĄ JEDNOŚĆ Z WALCZĄCYM O POKÓJ I SZCZĘŚLIWE ŻYCIE MŁODYM POKOLENIEM CAŁEGO ŚWIATA.

Zwyczajnie realizują swe zobowiązania festiwalowe młodzi górnicy produkcyjnych w przemyśle węglowym kopalni: „Gottwald“ i „Stalino-Gród“.

Doskonale osiągnięcia produkcyjne na cześć Festiwalu uzyskują górnicy kopalni „Stalino-Gród“. W ciągu 16 ubiegłych dni w przeszło 80 proc. zrealizowali oni swe zobowiązania podjęte na okres wart festiwalowych.

Młodzież Dolnego Śląska zaciągnęła około 10,5 tys. wart festiwalowych. Szczególnie masowo przystąpiła do wart młodzież Jeleniej Góry, Walbrzycha i Dzierżoniowa. Z entuzjazmem pracuje na watach festiwalowych robotnicza młodzież stolicy Dolnego Śląska — Wrocławia.

W Łodzi młodzież zatrudniona w ZPDz im. E. Piłata postanowiła podjąć wezwanie Wiktora Saja i przystąpić do pracy pod hasłem „ja nie wypuszczę braku“. W tym celu 172 młodych robotników, zatrudnionych w różnych kolejnych fazach produkcyjnych, utworzyli tzw. młodzieżowy pion bezbrakowy.

Zgon wybitnego reżysera R. Ordyńskiego

WARSZAWA. — W dniu 13. bm. zmarł w Warszawie w wieku 75 lat Ryszard Ordyński, wybitny reżyser sceny polskiej.

Ryszard Ordyński znany był szeroko poza granicami kraju, pracując m. in. długie lata z Maxem Reinhardem w Berlinie, w Londynie, Petersburgu i z kolei w Stanach Zjednoczonych.

W okresie rządów władzy ludowej powstały w Chinach 152 pałace kultury oraz tysiące świetlic, klubów fabrycznych i zakładowych.

Na zdjęciu: robotnicy m. Kweilin w czasie zabawy przed nowo wybudowanym Pałacem Kultury. Fot. — CAF

Przemówienie G. M. Malenkowa w wydaniu broszurowym

Wyszła z druku wydana w masowym nakładzie przez „Książkę i Wiedzę“, broszura: G. M. Malenkow — „Przemówienie na V sesji Rady Najwyższej ZSRR 8.8.53 r.“.

Rokowania radziecko-irańskie

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Teheranu:

Dnia 13 sierpnia w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Iranu odbyło się pierwsze posiedzenie mieszanej komisji radziecko-irańskiej. W rokowaniach biorą udział ze strony irańskiej: minister Spraw Zagranicznych Iranu Hussein Fatemi, wiceminister Nefta i sekretarz ministra Spraw Zagranicznych Iranu Teimur.

Ze strony radzieckiej w rokowaniach biorą udział: ambasador ZSRR w Iranie Ławrentiew, poseł Orłow, pierwszy sekretarz ambasady Woronin i drugi sekretarz — Simonienko.

W dniu Święta Narodowego ludowej Korei

Do
Towarzysza marszałka KIM IR SENA
Przewodniczącego gabinetu ministrów
Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

PHENIAN

W imieniu narodu polskiego, rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz swoim własnym przesyłam narodowi koreańskiemu, rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz Wam osobście, Towarzyszu Przewodniczącym, najserdeczniejsze gratulacje z okazji Święta Narodowego — 8 rocznicy wyzwolenia Korei przez niezwykłą Armię Radziecką.

Naród polski gorąco pozdrawia bohaterów i obrońców swego państwa, którzy walczyli wspólnie z chińskimi ochotnikami ludowymi w obronie swej wolności i niezawisłości przeciwko przeważającym siłom agresorów, odniosli wielkie zwycięstwo.

Naród polski wita z ogromną radością zawarcie rozejmu w Korei i życzy serdecznie narodowi koreańskiemu jak największych sukcesów w dziele umocnienia pokoju, w usuwaniu zniszczeń wojennych i odbudowie gospodarki narodowej, jak również w realizacji dążeń do przywrócenia jedności narodowej swej ojczyzny.

Pragnę Was zapewnić, Towarzyszu Przewodniczącym, że rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie ze wszelkim miar współdziałał w okazaniu pomocy i poparcia w wysiłkach narodu koreańskiego nad odbudową kraju i zabezpieczeniem pokojowego rozwoju jego gospodarki narodowej.

(—) BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Z okazji koreańskiego Święta Narodowego wystosowali również depesze: przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki do przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego Kim Du Bona oraz minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzyszewski do ministra Spraw Zagranicznych Nam Ira.

Min. W. Frankowski posłem w Brazylii

WARSZAWA. — Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Wacława Frankowskiego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym PRL w Stanach Zjednoczonych Brazylii.

Kryzys we Włoszech trwa nadal

RZYM. — Jak już podaliśmy, chrześcijański demokrat Pella, który w gabinecie De Gasperiego był ministrem finansów, podjął się misji utworzenia nowego rządu.

Pella złożył oświadczenie, w którym zakomunikował, że będzie dążył do utworzenia rządu „administracyjnego“, który poświęci się przede wszystkim rozwiązaniu bieżących problemów organizacyjnych, finansowych itd.



„WSRÓD PRZYJACIÓŁ Z CAŁEGO ŚWIATA“ — patrz str. 4

Dzień dziewcząt w czasie IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie

Na zdjęciu: delegatki Polski w rozmowie z delegatką Iranu.

CAF — fot. Tymński

Oto przykład internacjonalizmu

Jesteśmy z Wami!

— mówią strajkującym Francuzom robotnicy Anglii i Belgii

PARYŻ. — Dnia 14 sierpnia rozwijała się w dalszym ciągu potężna walka strajkowa mas pracujących Francji, występujących przeciwko rządowej polityce militarystycznej i nędzy. Ogólna liczba strajkujących w dniu tym wynosiła przeszło 4 miliony robotników i urzędników. Strajk obejmował nie tylko państwowe, lecz również liczne prywatne przedsiębiorstwa, zakłady przemysłowe i instytucje.

Rząd sięga do bezprawnych represji i usiłuje wykorzystać łamistrąjków w celu ograniczenia zasięgu strajku. W niektórych wypadkach władze posługują się wyprowadzonymi z więzień pospolitymi zbrodniarzami jako łamistrąjkami.

Miliony strajkujących przeciwstawiają się represjom rządu i manifestują zdecydowaną wolę wywalczenia swych praw.

LONDYN. — Kierownictwo związku robotników przemysłu elektrotechnicznego uchwaliło rezolucję wyrażającą całkowitą solidarność ze strajkującymi masami pracującymi Francji. Związek ten postanowił wysłać 1.000 funtów szterlingów na rzecz funduszu strajkowego we Francji.

Londyński oddział związku zawodowego robotników transportowych powziął uchwałę, w której solidaryzuje się ze strajkującymi we Francji. Uchwała ta wzywa kierownictwo brytyjskich związków zawodowych do okazania wszechstronnego poparcia robotnikom francuskim.

Podobną rezolucję uchwalił londyński oddział związku zawodowego robotników przemysłu budowy maszyn.

BRUKSELA. — Kolejarze belgijscy zwrócili się do swych towarzyszy francuskich z oświadczeniem, wyrażającym podziw dla stanowczości i jedności działania strajkujących kolejarzy francuskich. Kolejarze belgijscy stwierdzają, że uczynią wszystko co w ich mocy, by okazać pomoc swym towarzyszom francuskim.

Podobne orędzie wystosowali pocz-

Kolonizatorzy francuscy sieją zamęt w Maroku Intrygi przeciw „niewygodnemu“ sułtanowi

PARYŻ. — Jak wynika z doniesień prasy, sytuacja polityczna w Maroku jest bardzo napięta i zaostrza się z godziny na godzinę. Pasza Marakeszu, El Glaoui, działając w ścisłym kontakcie z władzami francuskimi, podjął akcję w kierunku detronizacji sułtana Maroka.

Przypominamy, że sułtan Maroka domaga się rewizji układu francusko-marokańskiego z 1912 r. w kierunku przyznania Maroku większej niezależności. Władze francuskie sprzeciwiały się temu i opracowały projekt tzw. reform, które w istocie uzczyły w niczym nie zmieniają obecnej sytuacji i w dalszym ciągu prze-

widują protektorat Francji nad Marokiem. Jak wiadomo, sułtan odmówił podpisania tych „reform“.

El Glaoui, popierany przez grupę feudalistów, odbył ostatnio podróż po Maroku i podjudzał plemiona berberyjskie do powstania przeciwko sułtanowi. Prasa zaznacza, że zwolennicy El Glaoui'a otrzymali broń.

NOWY JORK. — Delegacje Afganistanu, Burmy, Egiptu, Indonezji, Iranu, Iraku, Indii, Libanu, Liberii, Pakistanu, Filipin, Arabii Saudyjskiej, Syrii, Syjamu i Jemenu skierowały do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ pismo, w którym „wyrażają swe głębokie zaniepokojenie z powodu doniesień o francuskich przygotowaniach do detronizacji sułtana Maroka“.



Agencja Nowych Chin demaskuje nowy manewr Dullesa w związku z repatriacją jeńców

PEKIN. — Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

8 sierpnia Departament Stanu USA oświadczył, że „jest poważnie zaniepokojony“ tym, że strona koreańska, nie zamierza być może zwrócić wszystkich jeńców wojennych, będących obecnie pod jej władzą“.

Dnia 10 sierpnia Dulles, przemawiając na konferencji prasowej, przyznał otwarcie, że Amerykanie zatrzymują „bardzo znaczną liczbę“ jeńców wojennych strony koreańsko-chińskiej, którzy domagali się repatriacji. Dulles ujawnił przy tym zamiar zastosowania szantażu, oświadczając, że Stany Zjednoczone będą domagały się repatriowania przez stronę koreańsko-chińską wszystkich jeńców wojennych ONZ, nie wyłączając tych, którzy skazani zostali na więzienie i że jeśli żądaniu temu nie uczyni się zadość, rząd USA „podejmie w odpowiedzi właściwe kroki“ wobec jeńców znajdujących się w rękach amerykańskich.

Sekretarz Stanu USA dodał: „mamy w ręku licznych jeńców chińskich i północno-koreańskich skazanych za poważne przestępstwa. Rzecz jasna, że nie zwrócimy ich dopóty, dopóki Stany Zjednoczone nie zostaną przekazani jeńcy skazani przez komunistów“.

Czy Departament Stanu USA ma jakiegokolwiek podstawy do żądania zwrotu skazanych jeńców wojennych? W całym układzie rozejmowym nie ma ani jednego punktu, który by uzasadniał żądania amerykańskie.

Przeciwnie żądania te są sprzeczne z konwencją genewską, która przewiduje w artykule 119: „Jeńcy wojenni, przeciwko którym wszczęto postępowanie karne za popełnienie przestępstw kryminalnych, mogą być zatrzymani do czasu zakończenia przewodu sądowego lub też w odpowiednich wypadkach do czasu odbycia wymierzonej im kary“.

Wynika stąd, że wobec jeńców wojennych, przeciwko którym wszczęto postępowanie karne za popełnione przestępstwa kryminalne lub którzy zostali już skazani z tego tytułu, obowiązuje konwencja genewska. Żądania Amerykanów są absolutnie nieuzasadnione.

Te nieuzasadnione żądania — pisze Agencja Nowych Chin — są pretekstem, którym chcą się posłużyć Amerykanie, aby zatrzymać przemocą znaczną ilość jeńców koreańskich i chińskich.

W zakończeniu Agencja Nowych Chin podkreśla, że Dulles i amerykańskie dowództwo wojskowe wysuwają oszczerce oskarżenia przeciwko stronie ludowej, ponieważ sami chcą zatrzymać przemocą wielu jeńców koreańskich i chińskich oraz utrudnić zwołanie konferencji politycznej w sprawie Korei.

Głos narodu francuskiego

„Wulkan nagle się obudził. Potęga i zdyscyplinowanie tego ruchu zaskoczyły władze rządowe”.

Redaktorzy francuskiego dziennika „Franc Tireur”, którzy użyli tych słów dla określenia zasięgu wielkiej fali strajków we Francji, mieli niewątpliwie słuszną. Rząd premiera Lanieli, który zapowiedział wprowadzenie szeregu drakońskich dekretów wymierzonych przeciwko masom pracującym nie przypuszczał, że odpowiedź klasy robotniczej będzie tak szybka, zdecydowana i jednolita.

Strajki protestacyjne rozpoczęły się 4 sierpnia na wezwanie Powstającej Konfederacji Pracy (CGT), która ogłosiła „dzień akcji” przeciwko polityce Lanieli. Rozszerzyły się one w ciągu następujących dni obejmując pocztowców, pracowników telefonów i telegrafu, kolejarzy, pracowników linii okrętowych, górników, pracowników zakładów użyteczności publicznej.

DEKRETY LANIELI

Bezpośrednią przyczyną fali strajkowej były dekrety zapowiedziane przez rząd Lanieli. Dekrety te zmierzały do redukcji 25.000 pracowników państwowych, do dalszego ograniczenia świadczeń społecznych, do przesunięcia o 5 lat wieku pracowników uprawnionych do emerytury, do przekreślenia nabytych praw nauczycieli, pocztowców i innych grup pracowników.

Wszystkie owe dekrety, rząd Lanieli próbował usprawiedliwić „dążeniem do oszczędności”. Ale powstaje pytanie — na jakie cele chciał p. Laniel przeznaczyć pieniądze wydarte z kieszeni pracowników? Odpowiedź jest prosta: Laniel chciał pieniędzmi tymi załatać ogromne dziury w budżecie. Chciał przerzucić na barki ludzi pracy koszty polityki, która doprowadziła Francję na skraj bankructwa; polityki, która leży u podstaw ciągłych kryzysów rządowych. Polityki, która wyraża się wprzęgnięciem w rydwan agresywnych kół amerykańskich.

W wyniku tego kursu, który można by nazwać „tańcem na linie z armatą na plecach” Francja stanęła u progu ostrego kryzysu gospo-

darczego i finansowego. Według doniesień dziennika „Aurore” z 6 bm., Faure przyznał, że deficyt budżetowy w roku bieżącym wynosi 700 miliardów franków i że w przyszłym roku osiągnie sumę 870 miliardów a prawdopodobnie jeszcze więcej.

Zróżniczeń tego deficytu szukać należy w ogromnych wydatkach zbrojeniowych, oraz w wydatkach na wojnę przeciwko narodowi wietnamskiemu. Podczas kiedy na pozycje militarne w budżecie asygnowano w roku 1946 171 miliardów franków, w roku 1952 odpowiednia suma wyniosła prawie 1.300 miliardów franków, a w roku bieżącym podniesiona została jeszcze bardziej. Według obliczeń „Humanite”, „brudna wojna” w Wietnamie kosztowała skarb francuski dotychczas 3.000 miliardów franków.

INFLACJA, PAUPERYZACJA, BEZROBOCIE

W wyniku przestawienia gospodarki francuskiej na tory zbrojeniowe, zamykają podwoje albo poważnie ograniczają produkcję fabryki, pracujące na potrzeby cywilne. Ale podczas gdy tak wiele fabryk nie wykorzystuje swojej mocy produkcyjnej — mienia państwowa nie próżnuje: większa część produkcji zbrojeniowej finansowana jest poprzez druk banknotów.

Na takim gruncie płeni się inflacja, rosną ceny, obniża się nieustannie stopa życiowa najszybszych mas pracujących, rośnie bezrobocie.

Spadek siły nabywczej pracującej ludności miast, w połączeniu z zalewem Francji przez artykuły żywnościowe z nadwyżek amerykańskich, pogłębia kryzys francuskiego rolnictwa. Nie przypadkiem wielka fala strajkowa ostatnich dni łączy się z olbrzymią manifestacją chłopstwa z południowo-zachodnich okręgów Francji.

Przedstawiając 26 czerwca Zgromadzeniu Narodowemu nowy rząd, premier Laniel zapowiadał „uzdrowienie sytuacji gospodarczej”. Ale w jakim kierunku poszła polityka Lanieli, która do tego celu miała doprowadzić? Czyżby w kierunku usunięcia podstawowych przyczyn kryzysu gospodarczego, w kierunku zmniejszenia wydatków zbrojeniowych, przerwania wojny w Wietnamie, poparcia wysiłków, zmierzających do odprężenia międzynarodowego?

Bynajmniej. „Rozwiązanie” Lanieli polegało na podjęciu nowego ataku na prawa robotnicze, nowego ataku na stopę życiową mas pracujących, ataku ucieleśnionego w o-wych osławionych dekreтах.

POD ZNAKIEM JEDNOŚCI

Fala strajków we Francji przebiega pod znakiem hartującej się w ogniu walki jedności mas pracujących. Hasło jedności akcji, wysuwane konsekwentnie przez Francuską Partię Komunistyczną, przez Generalną Konfederację Pracy, znalazło gorący oddźwięk w masach.

Gdy jasne było, że na wezwanie KPF i CGT masy z nieprzepra-

ta mocą prą do walki, pod naporem tych nastrojów „Force Ouvriere” o-powiedziało się za strajkiem pocztowców. Jednakże w nocy z dnia 7 na 8 bm. kierownictwo „FO” i chrześcijańskich związków zawodowych wezwało pracowników do zakończenia akcji strajkowej. Mimo to strajk trwał nadal, a w następnych dniach rozszerzył się.

W tym samym czasie, kiedy kierownictwo „FO” i chrześcijańskich związków zawodowych wezwało do zakończenia strajku, SFIO (partia socjaldemokratyczna) wysunęła wniosek o przerwanie ferii parlamentarnych i zwołanie Zgromadzenia Narodowego dla przedyskutowania wytworzonej sytuacji, SFIO usiłowała w ten sposób przerzucić punkt ciężkości walki strajkowej na salę parlamentarną.

Francuska Partia Komunistyczna, pod kreślając z mocą, że tylko walka mas potrafi zmusić Lanieli do odwrotu, domaga się zwołania parlamentu, by z trybuny Zgromadzenia Narodowego dać bodźca do dalszej akcji mas ludowych w obronie ich słusznych żądań. Komuniści zaproponowali przy tym frakcji socjaldemokratycznej wspólną akcję na terenie parlamentu. Jednakże socjaldemokraci zajęli w tej sprawie pozycję negatywną, usiłując przy okazji starym zwyczajem, rzucić oszczerstwa na komunistów.

Mimo wszystkich rozbiłajskich prób, strajki rozszerzają się, strajk kolejarzy przyjął charakter strajku powszechnego, proklamowany został przez CGT powszechny strajk górników; do walki włączyły się nowe oddziały klasy robotniczej.

Strajki we Francji mają poważne znaczenie międzynarodowe. Są one odbiciem wielkiego wrzenia mas francuskich, ich oporu, przeciwko polityce zbrojeń, „brudnej wojny” w Wietnamie, przeciwko polityce odbudowy nowego Wehrmachtu, przeciwko polityce dyktatu amerykańskiego, który gwałci najżywniejsze interesy narodu francuskiego. Są one odbiciem oporu mas przeciwko dekretom Lanieli, które godzą w prawa mas pracujących i zmierzają do ograbienia ich z ciężko wywalczonych zdobyczy, do dalszej pauperyzacji klasy robotniczej, w imię polityki prowadzonej na rozkaz imperialistów amerykańskich.

W. B.

CAF — fot. Tyrgoński

Na kiermaszach, w kioskach, w księgarniach kupi młodzież szkolna podręczniki, materiały piśmienne i inne artykuły

Za kilka dni powrócą do Łodzi ostatnie grupy dzieci z kolonii letnich. Opalone, roześmiane, pełne siły z nowym zapalem zabiorą się do nauki.

Zanim jednak zasiądą w klasach i przystąpią do pracy, muszą dokonać jeszcze koniecznych sprawunków. W towarzystwie rodziców odwiedzają więc sklepy odzieżowe, papirnicze, księgarnie... Bo dni poprzedzające rozpoczęcie roku szkolnego, to okres wzmrożonych zakupów różnego rodzaju pomocy szkolnych.

Aby zapewnić sprawne zaopatrzenie miast i wsi w te artykuły, handel społeczny starannie przygotowuje się do obsłużenia licznych klientów. Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego zgromadziła już w swych magazynach i hurtowniach poważne ilości wszelkiego rodzaju zeszytów, bloków rysunkowych, stalówek, kartonów, ołówków, kredek, cyrki, farb, temperówek, piórników, kałamarzy szkolnych i wiele innych artykułów używanych masowo przez młodzież szkolną. Ogółem w roku bież. do rozprzedaży w okresie poprzedzającym rozpoczęcie roku szkolnego przygotowano pułk towarową większą o ponad 10 proc. niż w roku ubiegłym. Ilość podstawowych artykułów szkolnych,

jak np. zeszytów i ołówków, jest wyższa o 30—40 proc. niż w roku ubiegłym. M. in. w sprzedaży znajduje się około 125 mln. szt. zeszytów różnej objętości, podczas gdy w ciągu II półrocza ub. r. tego rodzaju zeszytów sprzedano 90 mln. szt.

W celu ułatwienia nabycia artykułów szkolnych, w okresie największego natężenia zakupów, podstawowe artykuły z tej branży rozprowadzane będą również przez sklepy spożywcze MHD i ZSS, sklepy „Domu Książki”, gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Oprócz artykułów papirniczych piacówki handlu uspołecznionego przygotowały na zbliżający się nowy rok szkolny poważne ilości takich artykułów, jak np. pantofli i kostiumów gimnastycznych, fartuchów szkolnych, tornistrów i teczek, mundurków szkolnych, pał, pończoch i różnego rodzaju obuwia.

Również księgarnie „Domu Książki” są już zaopatrzone w wielkie ilości nowowydanych podręczników. W okresie największego nasilenia zakupów, tj. od III dekady sierpnia, zarówno księgarnie, jak sklepy papirnicze i odzieżowe zorganizują w pobliżu szkół oraz na ulicach miast kiermasze szkolne, zaś przed sklepami i na wielu placach ustawione będą specjalne kioski i stoiska z artykułami niezbędnymi młodzieży.

W nowym mieszkaniu

W trosce o poprawę warunków mieszkaniowych ludzi pracy w Polsce, buduje się przy ośrodkach przemysłowych nowe osiedla robotnicze.

W osiedlu robotniczym Bronowice w Lublinie mieszkają robotnicy z Fabryki Samochodów Ciężarowych „Lublin”. Nowe mieszkania urządzone są nowoczesnie i posiadają wszelkie wygody.

Na zdjęciu: rodzina racjonalizatora z FSC Henryka Jankowskiego w nowym mieszkaniu.



Odpowiadamy:

JADWIGA: Wyczerpujących informacji udzielił Pan w Wydziale Społeczno-Administracyjnym przy Prezydium Rady Narodowej (ul. Piotrkowska 104).

J. MILEWSKI: Jakkolwiek należy pościć zachowanie się motocyklisty, który użył słów niecenzuralnych — jednak należy uznać, iż mógł go wytrącić z równowagi fakt zbliżenia się Pana z papierosem w ustach do motoru, w chwili gdy napełniał go benzyną. Jeżeli czuje się Pan dotknięty i ma świadków opisanego zajścia — można wnieść sprawę o obrazę. Ale czy warto?

Nasza trąszka

O nowym gabinecie francuskim

„Nowy” rząd, utworzony lat minionych wzorem, jest faktycznie — na ciele Francji — nowotworem.

Horacy Safrin

Nowelka „Expressu”

Mówca

Otto Gerlach był właściwie całkiem przeciętnym człowiekiem. Wyróżniał się tylko dwoma właściwościami: uprawiał swoją ziemię lepiej niż inni, i nie zdarzyło się nigdy, ażeby na jakim zebraniu powiedział choć jedno słówko.

Pierwsza cecha sprawiła, że kiedy zawiązała się we wsi spółdzielnia produkcyjna, chcieli wybrać Gerlacha na członka zarządu, ewentualnie nawet na przewodniczącego. Niestety, na przeszkodzie temu stała druga cecha pracowitego chłopca: on nigdy nie przemawiał publicznie.

Otto Gerlach powiedział zresztą wręcz na posiedzeniu komitetu:

— Nie umiem mówić, kiedy mam przed sobą tłum ludzi!

Chłopi, którzy cenili Gerlacha, pocieszali go:

— Z czasem nauczysz się i tego!

On jednak energicznie potrząsnął głową:

— A ja wam powiadam, że nigdy nie nauczę się tej sztuki! A zresztą i tak na zebraniach gada się za wiele! I to jak się gada! Często jest więcej plew niż ziarna! Mój czas jest zbyt drogi, ażebym tracił go na powtarzanie pustych frazesów! Owszem, chętnie przystąpię do spółdzielni, bo to dziś najlepsza forma gospodarki! Ale być przewodniczącym? O, nie, moi drodzy!

— Mówisz, że nie umiesz gadać, a w tej chwili powiedziałeś to całkiem dobrze! — chlapi należący do komitetu założycielskiego uśmiechnęli się i spojrzeli na siebie porozumiewawczo.

Otto Gerlach machnął ręką.

— No tak! Ale też jesteśmy teraz między sobą! Natomiast na większym zebraniu nie wydukam nawet jednego słówka! Rozumiecie mnie? Nawet jednego słówka!

Parę dni potem odbyło się zebranie ogólne, na którym uchwalono stworzyć spółdzielnię produkcyjną.

— A teraz przystąpimy do wyboru przewodniczącego! Jakiego kandydata? — padło od stołu prezydiального.

— Otto Gerlach!

— Otto Gerlach! — zawołały liczne głosy.

Chłopi z komitetu spojrzeli na siebie i którzy z nich zaczęli:

— Kochani towarzysze chlapi! Przewodniczący musi umieć również mówić, nieprawdaż?

— Prawda! Musi być wygadany!

— A Otto Gerlach nie umie mówić! Jakżeż więc może zostać przewodniczącym?

Nie wszyscy zebrani na sali zgodzili się z

Ulrich Speitel

takim postawieniem sprawy. Z kąta zawolano:

— To nie jest najistotniejsze! Przy dobrej woli można jednak nauczyć się mówić i zostać nawet krasomówcą!

Otto Gerlach — ten, na którym skupiło się w tej chwili zainteresowanie wszystkich, siedział cichutko pod oknem. Postanowił nie puścić pary z ust.

— A niech się nawet postawią na głowach, trzymać będą język za zębami! — ślubował sobie w duchu.

A tymczasem na sali zrobił się mały tumult.

— Chcemy Ottona Gerlacha! Mamy do niego zaufanie!

— Otto Gerlach jest tegim rolnikiem, dobrym fachowcem! Ja głosować będę za nim! — znów zawołano z kąta.

Chłopi, siedzący przy stole prezydiálním, zamienili ze sobą szybkie spojrzenia. Rozległ się dzwonek. Uciszyło się, a głos zabrał stary Michał:

— Są jeszcze inne powody, dla których nie popierałbym kandydatury Gerlacha! Towarzysze chlapi! Tu padły słowa, że nasz Otto jest dobrym fachowcem, tegim rolnikiem. A czy tak jest istotnie? Przyglądniemy się tylko dobrze jego gospodarstwu! Zanalizujemy metody jego pracy! Ja twierdzę, że to w ogóle nie jest robotą, ale obliczania na efekt fuszerka!...

Zeszłego roku o tej porze chłop Gerlach dawno już wykonał swoje zobowiązania i odstawił to, co należało... A tego roku?... No, Ottonie, powiedz samokrytycznie, czyś tego roku nie był

ostatni? Co się zaś tyczy buraków cukrowych, czyś wogóle odstawił ich tyle, ile należy?

Na sali zawrzało.

Otto Gerlach zachwiał się, bo oto ugodzono go w najbardziej czule miejsce. Był zawsze dumny ze swojej pracy. A tu lekceważą go i oczerniają tak ohydnie!

Zwyczaj spokojny i zrównoważony Otto teraz otworzył usta, dusząc się formalnie jak karp wyjęty z wody.

— Dojść no, bracie do stołu i daj tym świntuchom, tym kłamczuchom godną odprawę, na jaką zasłużyli! — podjął go sąsiad.

A Otto Gerlach stanąwszy za stołem, zaczął wolać gromkim głosem:

— Łże ten gałgan i łobuz! Odstawiłem wszyśtko, do czego się zobowiązałem! Nawet z nadwyżką... A co się tyczy buraków... Czy wiecie ile centnarów zebrałem z morgi? Dwieście!...

Tak wygląda moja praca! A ten gałgan powiada, że to nie robotą, ale fuszerką!

I w tej chwili padło od stołu prezydiального:

— Drodzy towarzysze chlapi! Sami przekonaliście się, że Otto umie dobrze nie tylko pracować, ale i mówić! Sądzą więc, że nie ma przeszkód, ażeby wybrać go na przewodniczącego!

— I tak też zrobimy! — sala zatrzęsła się od śmiechu.

— A to wywiedli mnie w pole! Gałgany! Diabli! — mruzczał chłop Gerlach i zaczął się śmiać razem z innymi.

Opr. z niemieckiego A.

Uświadomienie – głównym źródłem sukcesów

Dwaj majstrowie

W NOWEJ Tkalni zakładów im. Dzierżyńskiego zmieniają się na jednej partii maszyn dwaj majstrowie: Stanisław Włodarczyk i Tadeusz Szor. Widują się przez godzinę dziennie, ale myślą o sobie nawet przez sen. Trwa to od czasu, gdy Szor awansował na majstra i zaczął pracować na tych samych krosnach co Włodarczyk.

Włodarczyk jest już majstrem od 1945 roku, pracuje zaś w tych samych zakładach od 33 lat. Szor zdobył awans o trzy lata później, właśnie w tym czasie, kiedy Włodarczyk miał opinię jednego z najlepszych majstrów w zakładach im. Dzierżyńskiego. Było wiadome, że kwartału na kwartał, że jeżeli zespół Włodarczyka nie zdobędzie pierwszego miejsca we współzawodnictwie, to drugie ma na pewno.

Szor zazdrościł koleżce tej sławy, lecz uznawał jego wyższość. Nie mógł się wówczas równać z Włodarczykiem pod względem umiejętności zawodowych, ale – człowiek się uczy – myślał – przyjdzie czas...

Uczył się wytrwale i uczył swoich ludzi, żeby ten czas prędzej przyszedł. I właśnie rok temu jego zespół, choć wciąż jeszcze nieco słabszy, zaczął osiągać niekiedy wyniki bardzo zbliżone do wyników zespołu Włodarczyka. I wtedy zaczęło się na dobre.

K. Demberszy – 125 proc.!

Wyróżnienie głuchoniemych przodujących pracowników ZPB im. Marchlewskiego

— Ludzi, którzy w warunkach kapitalistycznych wyrzuceni byli za burtę społecznego życia, państwo lu-dowe otacza teraz najtroskliwszą opieką...

Spojrzenia siedzących na sali uważnie śledzą poruszenia ust mówiącego te słowa, jednocześnie jednak biegają za gestami tłumacza, który słowa referatu przekłada na język zrozumiały dla głuchoniemych. Do grupy kobiet zebranych w sali rady zakładowej ZPB im. Marchlewskiego, którym kaletwo zabrało dar mowy i słyszenia, a które znalazły tu zatrudnienie i pełne zadowolenie z pracy, przemawiał w dniu 13 bm. przedstawiciel Związku Głuchoniemych, otwierając podniosłą uroczystość wręczenia nagród przodującym pracownikom głuchoniemych.

Jako nagrodę za wyniki produkcyjne bezpłatne wczasy otrzymała głuchoniema tkaczka Krystyna Demberszy, która wyrabia około 125 proc. planu, kwiatami wyróżniono Janinę Szulę, również wysoko przekraczającą plan.

Trzeba podkreślić, że wszyscy pracujący w ZPB im. Marchlewskiego głuchoniemi, a jest ich około 50, otoczeni są przez kierownictwo i radę zakładową szczególną opieką. Skierowanych tu przez Związek Głuchoniemych nauczono zawodu przy pomocy specjalnego instruktora głuchoniemych, po czym włączono do produkcji. (fb)

Przed uroczystościami ku czci Frycza-Modrzewskiego

W połowie września br. w Wolborzu, miejscu urodzenia Andrzeja Frycza-Modrzewskiego – znakomitego pisarza i działacza XVI wieku, odbędą się w związku z Rokiem Odrodzenia uroczystości dla uczczenia pamięci autora słynnego dzieła „O naprawie Rzeczypospolitej”.

W związku z tym, 10 bm. powołany został w Łodzi społeczny komitet wykonawczy obchodu.

Zadaniem komitetu będzie jak najstaranniejsze przygotowanie uroczystości oraz zapoznanie szerokiej mas społecznej z postacią wielkiego Polaka-patrioty, który odczuwając głęboko krzywdę społeczną ludu, potępił z odwagą i mocą tych, którzy krzywdę tę wyrządzali i zasłепieni prywatą pcha-li ojczyznę do zguby.

W czasie uroczystości w Wolborzu ogłoszono listy ku czci Frycza-Modrzewskiego pamiątkowy obelisk.

B YŁA to zacięta rywalizacja. Każdego dnia sprawdzali nawzajem swoje wyniki produkcyjne. Kiedy wiedzieli, że w biurze tkalni jest już obliczenie miesięczne, przychodzili z byle czym, zagadywali kierownika biura i starali się dowiedzieć: kto zrobił więcej w ubiegłym miesiącu?

I w lipcu wreszcie Szor przegonił Włodarczyka na dobre. Jego zespół miał 119,2 proc. planu miesięcznego przy 116,4 proc. Włodarczyka. Za pierwszą dekadę sierpnia zespół Szora ze swoim wynikiem 123,5 proc. jest najlepszy w fabryce. Jak tego dokonał?

— Tyle co ja, to Włodarczyk na pewno potrafi – opowiada Szor. — Jak się krosno popsuje, to rzadko kiedy który z nas pójdzie do ślusarza. Szkoda czasu na czekanie, a i ślusarz nie zawsze lepiej zrobi. Lu-dzi uczymy tak samo. Po każdej zmianie bierze się karty do ręki, ile która tkaczka wyrobiła. Jak co-że, to się zaraz bada dlaczego, co można poprawić, czy jak pomóc.

— A jak uważacie – pytamy – czy już na dobre prześcignięliście Włodarczyka?

— Czas pokaże – zbył pytanie Szor, choć widać było, że czuje się pewny siebie i swoich ludzi.

Dobrej myśli jest też Włodarczyk. Przewagę Szora w ostatnim okresie tłumaczy brakiem czterech tkaczy na swojej partii.

— Dostałem ucznia – pociesza się – podszkołę go, może i drugiego dostanę. Jeden tkacz wróci z urlopu...

A Szor liczy na co innego. Rozmawia dużo ze swoimi ludźmi, stara się ich uświadomić politycznie, a jednocześnie i pobudzić ich ambicje. Właśnie praca polityczna sprawiła, że zespół Szora wysunął się na pierwsze miejsce.

C I dwaj majstrowie walczący z takim uporem o palmę pierwszeństwa w pracy, o realizację możliwie z największą nadwyżką planów dziennych, miesięcznych i rocznych, nie są wyjątkiem w zakładach im. Dzierżyńskiego. Duch współzawodnictwa przeniknął tu do wszystkich, od tkaczek i pomagaczy, przadek i obciągaczy, do majstrów, salowych i kierowników oddziałów.

W Tkalni Nowej współzawodniczą ze sobą tkaczki, majstrowie i salowi

kierujący poszczególnymi zmianami. Sukces Szora, nie daje spokoju ani Włodarczykowi, ani Rutkowskiemu, który stara się dorównać Marcinkowskiemu. A Marcinkowscy, ojciec i syn, też z miesiąca na miesiąc prześcigają się w wynikach produkcyjnych.

I właśnie dzięki temu współzawodnictwu, dzięki tej walce o zaszczytny tytuł przodownika pracy, Tkalnia Nowa z miesiąca na miesiąc, mimo najrozmaitszych trudności, przekracza wysoko swoje plany produkcyjne. I nawet niedawno uruchomiona trzecia zmiana, mimo że brak jej jeszcze obsady dla prawie 30 procent krosien, wykonuje swój plan w 106 proc.

Oto jest właśnie dowód, jak praca nad politycznym uświadomieniem ludzi – bo to jest przecież główne źródło sukcesu Szora – i zdrowy duch współzawodnictwa, potrafią wydobyc niewyczerpane rezerwy produkcyjne, potrafią przełamać taką, zdawałoby się, „obiektywną trudność”, jak brak ludzi na trzeciej zmianie.

(les)



Wielki kombinat przemysłowy – Nowa Huta, rośnie nie tylko dzięki wysiłkowi naszego społeczeństwa, ale i dzięki pomocy Związku Radzieckiego. Dostarczającego dla kombinatu wiele cennych maszyn i urządzeń, przy których montażu służą radą i pomocą radzieccy specjaliści. Na zdjęciu: pociąg z transportem nowych maszyn radzieckich. Mistrz przeladunku Kazimierz Włodacki (z prawej) i malarz Zbigniew Rudzki wypisują na przybyłych kadziach odlewniczych datę otrzymania transportu. CAF. fot. Zygm. Wdowiński.

List z woj. szczecińskiego

Łodzianie pomagali w żniwach załogom tamtejszych PGR-ów

W RAZ z liczącą około 1.500 osób grupą pracowników łódzkich zakładów pracy i instytucji wyjeżdżamy na początku lipca specjalnym pociągiem do województwa szczecińskiego. W wagonach luzno i wygodnie.

W całym pociągu mówi się tylko o jednym – o pracy w polu. Wszyscy jadący – to robotnicy i pracownicy umysłowi z Łodzi, którzy zgłosili się, by pomóc w pracy robotnikom z PGR.

Można ubezpieczyć młodzież szkolną od następstw nieszczęśliwych wypadków

Państwowy Zakład Ubezpieczeń wprowadził w zakres swej działalności ubezpieczenia młodzieży szkolnej i pracowników szkół od następstw nieszczęśliwych wypadków. Ubezpieczenia te obejmują m. in. zwrot kosztów leczenia jednorazową odprawą, dożywotnią rentę inwalidzką itp.

Niskie stawki ubezpieczeniowe, w wysokości 5 zł rocznie dla dzieci i młodzieży szkolnej i 10 zł rocznie dla personelu administracyjnego szkół, umożliwiają ubezpieczenie się od następstw nieszczęśliwych wypadków najszerzszym rzeszom dzieci i młodzieży szkolnej oraz pracowników szkolnictwa.

Za oknami wagonów już jasno, gdy wjeżdżamy na teren woj. szczecińskiego. Pociąg staje tylko na nie których stacjach – tam, gdzie na grupy czekają samochody PGR.

Nowogard – niewielka stacyjka leżąca 80 km od Szczecina – jest celem naszej podróży. Na stacji czeka na nas samochód. Jedziemy do „naszego” PGR – Beniczki, Zespół Ossowo. Mimo że jest już późno, czekają na nas robotnicy i kierownictwo gospodarstwa. Otrzymujemy pościel, wygodne łóżka w pokojach. W czasie kolacji kierownik PGR, ob. Jawolski opowiada nam o jutrzejszej pracy:

— Żniwa u nas trwają – mówi – pracy jest wiele, trzeba ustawić w kopki skoszone przez maszynę żyto. Później wymiścimy to wszystko i do stodoły, a następnie do miasta, na chleb dla robotników.

Rano, ubrani w robocze kombinzony i buty, jedziemy drabiniastym wozem w pole, do pracy. Jest nas 10 osób – robotników i pracowników umysłowych, w tym dwie kobiety. Wieś i pracę w polu znamy słabo. Wierzmy jednak, że dobre chęci pomogą nam w wykonaniu wyznaczonych nam zadań.

Ustawiamy snopy w kopki. Rzeczywiście – idzie nam zupełnie dobrze. W południe przerwa – smaczny obiad, odpoczynek i znów w pole.

Wieczorem obiegają wszyscy tablicę z wynikami pracy. Twarze rozradowane – nie tylko wykonaliliśmy normę, ale także przekroczyliśmy ją o kilkanaście procent.

Procent wykonania planu każdego dnia wzrasta. O tym, że praca nie jest zbyt męcząca – świadczą pełne werwy hołubce, wywijane z robotnicami po pracy w PGR-owskiej świetlicy. My jesteśmy zadowoleni z pracy – nowej i ciekawej, robotnicy i kierownictwo PGR – z nas, gdyż pomagamy w wykonaniu żniw przed terminem.

Pewnego dnia odwiedził nas po pracy Henryk Fraszczak. W ubiegłym roku Fraszczak przyjechał z ekipą żniwną, tak jak my, do PGR. Praca tak mu się podobała, że został tu na stałe. Pracuje tu jako murarz i powodzi mu się doskonale.

— Zarabiam do dwóch tysięcy złotych miesięcznie – opowiada. — Dostałem ładne mieszkanie, hoduję krowy, maszynę gospodarstwa uprawiają ziemię, którą otrzymałem po przyjeździe.

Przed chwilą otrzymaliśmy wyniki pracy z dzisiejszego dnia. Norma wykonania w 138 procentach. Jeszcze jedna mila wiadomości – robotnicy zapraszają nas na wieczornicę do świetlicy.

Niespodzianek jest więcej. Dyrektor zespołu oświadcza nam, że jeśli pójdzie tak dobrze, jak dotychczas – już wkrótce otrzymamy zaproszenie na dożynki. W większości roboty są już zakończone.

My także dołożyliśmy do tego swą pracę. Pomogliśmy wsi w zapatrzeniu miasta w chleb. Będziemy w dalszym ciągu tak pracowali, jak robotnik z Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi Zbigniew Furmański, dyrektor „Desy” i radny WRN Jan Karbowski czy córka średniorolnego chłopca z Lublinka Halina Majdajaska – pracownica Wytwórni Filmów Oświatowych. Praca nasza – to chleb dla miasta, to wykonanie w terminie żniw.

Waldemar Uchman

Historijka, niestety... prawdziwa

(wg „Krokodyla”)

Nie brak jeszcze zakładów pracy, w których plany produkcyjne wykonywane są nierytmicznie. W początku miesiąca mówi się „jakoś to będzie”, a dopiero pod koniec rozpoczyna się tzw. „zryw”...



Nowy miesiąc się rozpoczął, On nie spieszy się, bo po co? Przed nim wszak trzydzieści dni! Więc w fotelu błogo śni...



Miesiąc szybko dobiegł celu, Ten podrywa się z fotelu, Co sił pedząc wzbija kurz, Lecz... spóźniony pośpiech Jut. SKORPION

Wśród przyjaciół z całego świata

Migawki z Festiwalu Przyjaźni

W serdecznym, przyjacielskim nastroju przebiegały w Dniu Studenta spotkania młodych medyków, architektów, pedagogów, matematyków, studentów historii naturalnej i innych fakultetów z różnych krajów.

Przedstawiciele studentów obu półkól na spotkaniach tych w przyjacielskich pogawędkach, w dłuższych publicznych wystąpieniach podkreślają ze szczególną mocą konieczność zacieśnienia więzów braterstwa i przyjaźni między uczącą się młodzieżą świata.



W czasie radosnych dni festiwalowych młodzież wiodła Bukareszt i jego piękne okolice.

Na zdjęciu: Edward Olskiński, Krystyna Falckenhagen i Tatiana Manzell z zespołu artystycznego im. Strzelczyka w Łodzi na tle Kolumny Pokoju w Bukareszcie.

Ktokolwiek nie występowałby na tych spotkaniach, ktokolwiek nie za bierałby głosu w pogawędkach: chiński student, nie należący do żadnej organizacji politycznej, młody zoolog angielski, pracownik naukowego instytutu badawczego w Paryżu, komunistą czy student z Nigerii — we wszystkich wystąpieniach przebiegała jedna myśl i jedno dążenie: zdobywać wiedzę po to, aby służyła ludziom i ich potrzebom. Nie dopuścić, by wiedzę tę ktoś chciał wykorzystać dla wrogich ludziom celów wojennych.

Gospodarzami na tych spotkaniach byli studenci rumuńscy. Z prawdziwym podziwem słuchali

(Korespondencja z Bukaresztu)

goście krajów zachodnich o warunkach, w jakich studiuje młodzież Rumunii i innych krajów demokracji ludowej, o bezpłatnych studiach, o szeroko zakrojonej akcji stypendialnej, o tanich książkach, o dostępnych dla każdego laboratoriach, bogatych bibliotekach.

W ich krajach młodzież studiująca nie zna tych dobrodziejstw. W krajach, gdzie przeważająca część budżetu przeznaczona jest na cele wojenne, studenci oszczędzają na jedzeniu, żeby móc zapłacić wysokie czesne, nabyć drogie podręczniki, opłacić na własną rękę jakiś kąt.

Dużym zainteresowaniem wśród młodych studentów cieszyły się zdobyte nowoczesnej, postępowej nauki krajów demokracji ludowej i ZSRR.

— Wymiana poglądów i doświadczeń — powiedział jeden z delegatów Iranu na spotkaniu studentów agronomii — nie tylko zacieśnia łączące nas więzy przyjaźni, ale wzbogaca naszą wiedzę zawodową. Systematyczna wymiana doświadczeń byłaby nam dużą pomocą.

BUKARESZTEŃSKI Park Kultury i Wypoczynku, to sejmogród festiwalowych nastrojów. Aleje starych południowych kasztanów i topól prowadzą do olbrzymiej estrady, na którą pada światło reflektorów. Zrywają się brawa, na estradę wchodzi francuski zespół amatorski.

A więc Persowie, Niemcy, Polacy i Algierczycy nie szczędzą oklasków młodym Francuzom. Reprezentacyjny chór Związku Francuskiej Młodzieży Republikańskiej śpiewa francuskie ludowe i rewolucyjne pieśni, opiewające heroiczną przeszłość francuskiego narodu i walkę współczesnej klasy robotniczej Francji.

Niepodobna oderwać walki o pokój od rewolucyjnej tradycji proletariatu. Cóż wyraża pełen patosu i francuskiej jednocześnie lekkości taniec paryskich dziewcząt? To Komuna Paryska. To krzyk nadziei skrwawionej, lecz niedobitej, która ożyła oto wśród bukareszteńskich drzew.

W ciągu pierwszych 8 dni, na Festiwalu odbyło się 281 narodowych i międzynarodowych występów, którym przyglądało się 1.368.500 widzów.

Na występach polskich największym powodzeniem cieszyły się zespoły „Harnama” i „Strzelczyka” z Łodzi oraz zespół z Bielska.

ROŻNE są tematy prac, które oglądamy na międzynarodowej wystawie młodych artystów plastyków. Oto na przykład obraz pt. „Fellach”, nagrodzony przez

jury drugą nagrodą. Ciemne jest tło tego obrazu, jak ciemne jest życie egipskiego chłopca. Dwie postacie skulone, zgięte w kablak plecy, motyką dlubiące w twardej, wyschniętej ziemi.

Jest też na wystawie obraz duńskiego malarza, w którym przedstawiał on amerykańską statwę wolności na fotelu elektrycznym. Przywodzi nam ten obraz jeszcze mocniej pamięć o dwóch bohaterach walki o pokój — Juliuszu i Ethel Rosenbergach, których amerykańscy faszyci zamordowali na takim właśnie fotelu.

Polskiego widza specjalnie wzruszy portret generała Komuny Paryskiej, Jarosława Dąbrowskiego. Pięknie wymalował ten portret młody malarz francuski.

Młodzi plastycy — bojownicy o pokój — żyją życiem swych narodów, wyrażają w swych obrazach i rzeźbach, akwarelach i rysunkach to, o czym myślą, co czują, o czym marzą narody.

TEGO dnia podczas spotkań na miejscu codziennej zwykłej wymiany znaczków, spacerów w parku, żegnano się słowami: do zobaczenia na karnawale, 11 sierpnia bowiem najważniejszą imprezą w Bukareszcie był wielki karnawał przyjaźni, który odbył się wieczorem w Parku im. Stalina.

Delegaci ze wszystkich krajów, jak również tysiące mieszkańców Bukaresztu z niecierpliwością oczekiwało zmierzchu, by udać się na tę wspaniałą, z niezwykłym rozmachem przygotowaną imprezę.

Również i na kwaterze polskich delegatów od południa atmosfera pełna była oczekiwania.



W Festiwalu bierze udział entuzjastycznie witana przez delegatów młodzież walczącej o pokój bohaterka ludu francuskiego Raymonde Dien. Na zdjęciu: Raymonde Dien w przyjacielskiej rozmowie z Jackiem Roszyńskim, polskim delegatem na Festiwal.

CAP — fot. Tymfiński.



Spotkania przedstawicieli młodzieży różnych narodów z delegatami bohatersko walczącej o niepodległość Wietnamu, odbywają się pod hasłem „Koniec brudnej wojnie w Wietnamie”.

Na zdjęciu: studenci wietnamscy w towarzystwie delegatki rumuńskiej i wycieczce lodziami po jeziorze w Parku Kultury i Wypoczynku im. Stalina.

Zaledwie pożegnano się z miliarami gośćmi z Węgier, Rumunii, Libanu i Indii, którzy odwiedzili nas tego dnia, już rozpoczęło się, zwykle w takich razach, czyszczenie i prasowanie. Było tylko jak najładniej, jak najlepiej wyglądać podczas karnawałowej zabawy...

Kiedy wysiedliśmy z samochodów, przy wejściu do Parku im. Stalina, niebo nad Bukaresztem już huczało od wybuchu rakiet i sztucznych ogni. Podnieśliśmy głowę: czerwone, niebieskie, żółte i w różnych jeszcze innych, trudnych do zapamiętania kolorach i odcieniach, snopy iskier wznosiły się ku górze, rozkwitały wspaniale, opadały wolno i majestatycznie barwnymi łukami, gasnąc nisko nad ziemią, daleko za jeziorem i parkiem. Odblaski tych ogni padały na zachwycone twarze naszych chłopców i dziewcząt.

Gdzie teraz pojedziemy?

Przed wszystkim zatańczyć... I dużej estradzie, ozdobionej barwnymi lampionami, przybrana w ludowe stroje, kilkunastuosobowa orkiestra gra rumuńskie ludowe tańce, węgierskie czardasze, czeskie polki, walce, foxtroty, tanga.

A oto Zosia Krupa z Oleśnicy nie tańczy. Dlaczego? Sprawy szybko się wyjaśnia. No, bo z kłopotem ma tańczyć ta miła, i dno uczennica z Technikum Mechanicznego w Oleśnicy? Czy tym młodym kolegą jest Niemcewicz, kim, Robertem, czy z Dinu Grygarescu, czy z Harrym Londem, studentem z Instytutu Teatralnego w Londynie? Wszyscy trzej mają tańce ochotę, ale jak tu odrazić z trzema? Pewnie pogodzą wreszcie.

Ale na razie wszyscy trzej proszą —

— Zaspiewaj nam którąś z polskich piosenek.

— Ja będę w Warszawie i nauczyć się warszawskich piosenek — prosi Harry.

W pewnym oddaleniu od estrady młody Niemcewicz zaczepia polskich delegatów.

— Nie wiecie, czy wasz balet gdzie dziś również występował?

— Będzie.

Wpada wreszcie „Harnama” na scenę, w pięknym, porzywym obrotowym wokół estrady zwiędzia Polskie tańce, występy „Harnama”, „Malw” czy „Strzelczyka”, piękne stroje, ładne wykonanie tańców, skłują tu w pełni zastawiona opinia.

Nasi tańczą pięknie, mimo iż wstępował tego dnia kilkakrotnie, są bardzo zmęczeni. Trzymają dzielnie i pięknie wykonują swoje tańce, zbierając rzęsiste brawa rozentuzjasmowanej publiczności.

W jeziorze przegladają się ostatnie światła iluminacji. Gwar zabawy zwoina cichnie. Orkiestra gra hymn Światowej Federacji.

Andrzej Braun



Zaczął iść powoli za Leonem. Przekonany był, że Leon coś zbroi, i już żadna siła nie mogła go powstrzymać, aby nie musiał podążyć jego śladem. „Francuz” szedł, zatrzymywał się, znów szedł. Na budowie stanął i mamrotał coś do siebie. Potem Krym posłyszał szloch, głęboki, męski szloch, nieznosny dla słuchającego. „A to się ulula!” — pomyślał Krym i poczuł się raptownie nieprzyjemnie, jakby zobaczył coś niepotrzebego. Potem dążył dalej, coraz bardziej się dziwiąc i dopiero kiedy Leon natożył na piersi oliwiane dusze ze skafandra, Krym poczuł, jak mu zlodowaciałe serce podchodzi do krtani. Włosy zjeżyły mu się niesamowicie. „Jezus, Maria!” — jęknął, bo nagle uświadomił sobie, że Leon wcale nie jest pijany.

Kiedy obalili go na pokład i zrywał ciężary, Leon bronił się zażarcie.

— Poszedł precz! Z daleka ode mnie! — warczał oddychając ciężko przez zacisnięte zęby i gardło.

— Ach, ty poganinie... — sapał Krym.

Po kilku minutach zmęczeni się obaj i leżeli spleceni w uścisku, a klatki piersiowe chodziły im gwałtownie, nie pozwalając wymówić słowa. Potem dopiero Leon rozkleił się zupełnie i zaczął płakać. Kiedy i to mu

przeszło, Krym poczęstował go papierosem i zapytał surowo:

— Czemu tak chciałeś zrobić?

— Nie mam po co... — szeptał powoli Leon. — Z partii wyrzucili... czternaście lat... nie mam po co...

— Z partii ciebie wyrzucili? — oczy Kryma zrobiły się okrągłe jak paciorki. — I dlatego chciałeś życie sobie odebrać?... Człowiecze!...

I tego wieczora Krym zrozumiał coś, czego, zdawało się, nigdy nie zrozumie.

V

Kaczora opętał jakiś demon. Wielka, mroczna hala kadłubowni huczała teraz raczej jego głosem niż grzmotem młotów i stał. Stary dwoił się i troił, wszędzie wsadzał swoje trzy grosze. Stawał się coraz bardziej męczący i denerwował tym swoim pośpiechem, wtrącaniem się do wszystkiego. Zniknęła gdzieś jego dawna nieśmiałość. Od kiedy chwyciła ich fala współzawodnictwa międzyoddziałowego, pchnięta przez niterzy, zagarniając jak bystry potok górski wszystkie kolejne działy wstecz aż do traserni i Centralnego Biura Konstrukcji Okrętowych, Kaczora

145)

natychmiast przestał odczuwać jakiegokolwiek braki swego wykształcenia, jakiegokolwiek wątpliwości.

Automat Wisłowskiego okazał się wspaniałym. Mogli teraz spawać w każdej pozycji i nie wypuszczali z kadłubowni sekcji, która by nie była w dziewięćdziesięciu procentach gotowa do montażu. Toteż hala sprawiała wrażenie, jakby zatoczono ją ogromnymi kadłubami okrętów, połamanymi na kilka zasadniczych części. Wystarczyło tylko zestawić te części, jak ogromne klocki, połączyć ze sobą — i statek gotów. Stary zacierał ręce spoglądając na piętrzące się pod strop ściany nadbudówek. Były to już części do następnego Lewanta. Z poprzedniego ostatni materiał poszedł na pochylnię. Na betonowej nawierzchni ulicy dwanaście opon rozplaszczono olbrzymich platform, przewożących prefabrykaty z kadłubowni. Traktor szarpał, zrywał się, nie mógł ruszyć z miejsca. Wagi przybywało stopniowo.

— No jak? Macie resztę — cieszył się Kaczor.

— Urrra-a-a... — rycieli niterzy.

— Pięknie postaraliście się — prawil Hańd — no to przed Bożym Narodzeniem pierwszy zejdzcie na wodę!

Przy częściami do następnego Lewanta wprowadzono pewne zmiany. Gloger wpadł do Kaczora zaspany, migocząc okularami. W ręku trzymał garść rysunków. Liliowy arkusz fotokopii włókł się za nim po podłodze jak tren.

— Widzicie — terkotał szybko, nerwowo, po swojemu — to przypsawamy najpierw z jednej i drugiej strony. A pokłady później. Obie połowy uzbrojonych już pokładów pojedą oddzielnie i dopiero na placu będzie się je łączyć. Wtedy cały pokład kompletnie wy

posażony od razu — gotów. Tak pojedzie szyciej.

— Słusznie — zgodził się stary przysuwając rysunki blisko do zmrużonych oczu, ale każdą połówkę osobno transportować, jakby z pustym wozem jechać. Nie szkodzi suwnicy?

— No, a jak? Wszystkiego nie dźwignie.

— Zobaczymy. Obliczymy.

— No, tylko ostrożnie! — rzucił na odchodnym Gloger ścigając brwi.

Kaczor dumal. Szybcieli będzie tak, jak proponował inżynier: uzbroić obie części pokładu równocześnie, wytransportować i spawać i tam zespawać. Ale czy wozie tak małe części osobno? A gdyby zespawać pokład cały jeszcze tu, na hali? Czy dźwignie taki ciężar? Zasepił się. Zaczął liczyć, opierając siwy, kołczasty podbródek na dłoń. Spoz szklanych ścian kantorka dolatywały metaliczne uderzenia młotów, żarłoczny sapałników, wycie przejeżdżających suwnic, ten tak dobrze znany i miły dla ucha hałas mider pracy. Teraz Kaczor słuchał go inaczaj, inaczej rozumiał. Był to strumień życia, którym sam kierował, strumień jego własnego życia. Podwójnie własnego: raz dlatego, że on był jego częścią, po drugie, że był tego życia twórcą, maszynistą, kapitanem, stojącym na mostku. I przekonał się, że dobrze nim kieruje.

Kreślił, mazał, zaczynając po raz dziesiąty same obliczenia od początku. Nie bardzo mógł sobie z tym dać radę, a jednocześnie opuszczało go ani na chwilę przekonanie, że obliczenia teoretyczne są tu najważniejsze. Przede wszystkim decyzja, wycucenie ogólna orientacja. Wyliczyć można wszystko, ale ci, co dobrze liczą, nie zawsze robią to najwłaściwie, nie zawsze chcą to robić posuwać się naprzód.

(D. c. n.)

Pasażerowie sarkają i mają rację

Regularnie jak zegarek muszą chodzić autobusy PKS-u

STALISMY liczną gromadką, oczekując na autobus. Rozległy plac przed Dworcem Fabrycznym rozbrzmiewał warkotem motorów, dzwoniącymi tramwajów, stłumionym gwarem... Umieszczony na rogu zegar kolejowy wskazywał godzinę 13. — Nie wie pan czasem co z tym autobusem? — zagadnęła mnie siedząca na walizkach pasażerka. — Nie wiem — odparłem z nietajoną złością. Rzeczywiście pojęcia nie miałem co się działo z autobusem, który o godzinie 13 miał odejść do Łęczycy — Poddebicy.

bus przyjechał. Okazało się, że... był popsuty i wymagał remontu.

Opisany wypadek miał miejsce w drodze, 12 bm. Cóż w tym dziwnego? — zauważył ktoś. — Przecież samochód może się zepsuć, tym bardziej zaś autobus, który przebywa dalekie trasy i to w dodatku po nie zawsze najlepszych szosach.

Nie byłoby w tym rzeczywiście nic dziwnego, gdyby... późnionie odjazdy i przyjazdy autobusów PKS należały do zjawisk sporadycznych. Tymczasem niemal każdy autobus może się tym „poszczycić”. Rzadko który opuszcza stanowisko o godzinie przewidzianej rozkładem.

Oto przykłady:

- Dzień — 12 sierpnia, godziny — po-udniowe...
Autobus do Belchatowa odjeżdżający według rozkładu o godz. 13, został podstawiony o 13.06, odjechał zaś o godz. 13.11.
- Według rozkładu autobus do Głowna powinien był odjechać również o godz. 13. Tymczasem podstawiono go o godz. 13.26, odjechał zaś o godz. 13.33.
- Wóz do Nowego Miasta odszedł z 10-minutowym opóźnieniem, do Rawy Mazowieckiej z 15-minutowym opóźnieniem, do Sulejowa z 8-minutowym opóźnieniem itd.

Nielepiej wyglądają przyjazdy. I tak m. in. autobus ze Spawy, który miał przybyć o godz. 11.40, przyjechał o 12.24, ze Skierniewic zamiast o godz. 11.33, przyjechał o 12.02 itp.

Oczywiście spóźnienia wynikają z powodu awarii są do pewnego stopnia wytłumaczalne. Chociaż i tych można uniknąć przez stałą, troskliwą konserwację wozów oraz równie troskliwe i uważne ich prowadzenie w czasie jazdy.

Większość jednak spóźnień, niejednokrotnie poważnych, powstaje z winy obsługi autobusów.

Korzystający stale z usług PKS zauważyli, że wozy podstawiane są na stanowiska w ostatniej chwili mimo że od dłuższego czasu stoją na placu. Zanim wsiądą pasażerowie, zanim zostanie załadowany bagaż, zanim wreszcie konduktorka i kierowca załatwią wszystkie formalności związane z odjazdem, dawno minęła godzina przewidziana w rozkładzie.

Najczęściej bywa tak, że autobus mający odjechać np. o godz. 13, wjeżdża o tym czasie dopiero na stanowisko.

Fakty te, to wyraz niedbalstwa niektórych pracowników PKS, to wynik braku dostatecznej kontroli. Rozkład jazdy powinien być prawem, dopuszczającym wyjątki tylko i jedynie w tego rodzaju wypadkach, kiedy niespodziewana awaria nie pozwoli na terminowy odjazd lub przyjazd.

O ile kolejarze potrafili zlikwidować spóźnienia i odnieść zwycięstwo w walce o punktualne kursowanie pociągów, to pracownicy PKS pozostają pod tym względem daleko w tyle. A przecież, jak dowodzą niedawne odznaczenia przodujących

kierowców, PKS posiada wielu ofiarnie pracujących ludzi. Tym bardziej więc ambicją kierownictwa ekspozytury powinno być usprawnienie pracy na wszystkich odcinkach, przede wszystkim zaś w dziedzinie organizacji ruchu i remontów.

Czynnikiem mobilizującym w tym kierunku powinno być współzawodnictwo pracowników PKS z pracownikami PKP pod hasłem: „Każdy autobus kursuje ściśle według rozkładu jazdy!” (j)



...marnotrawstwo i niszczenie soli, jakie miały miejsce w magazynie przy ul. Kopcińskiego zostały zlikwidowane. Woj. Przeds. Handlu Spoż. wydało polecenie, aby sól składowa na podkładach, obite ścianą dla uszczelnienia papa, zlikwidować uszkodzone worki, a ponadto przestrzegać wydawania towaru według kolejności zamówień.

...wannę w bloku mieszkalnym przy ul. Drewnowskiej nr 25 będą zainstalowane w najbliższym czasie.

...poleceno PPT uzupełnić numerację białych tenisówek.

Uwaga—rodzice! Można jeszcze zapisać dzieci do przedszkola

Zapisy dzieci do przedszkoli odbywały się w dniach od 1 do 10 bm. Ci wszyscy jednak, którzy z tych czy innych powodów nie dokonali jeszcze zapisu, mogą to uczynić od 1 do 15 września w przedszkolach dysponujących jeszcze wolnymi miejscami.

M. in. zapisy przyjmowane będą w przedszkolach przy ul. Zgierskiej 267, Nowotki 96, Ziółowej (obok szkoły podstawowej), przy ul. Niclańskiej 1 oraz przy ul. Zarzewskiej.

W celu dokonania zapisu należy wypełnić kartę rejestracyjną (wydaje ją poszczególne przedszkola), poświadczyc ją w radzie zakładowej, po czym wraz z zaświadczeniem lekarskim o stanie zdrowia dziecka złożyć w sekretariacie przedszkola.

W dawnej „Adrii” znajdzie pomieszczenie sala prób i pracownia teatru „Arlekin”

Przechodzący ulicą Stalina obok dawnego kina „Adria” zastanawiają się, jakim celem posłuży dawny przybytek X Muzy. Różne bowiem krąży wersje co do wykorzystania tego obiektu.

Okazuje się, że widownia przynależąca do teatrowi lalek „Arlekin”. Zamierza się tu urządzić salę prób oraz pracownię teatru.

Ponieważ zaś jednocześnie prowadzone są starania o przeniesienie kawiarni LZG „Miś”, zajmującej parter budynku, istnieje możliwość, że „Arlekin” zajmie cały ten budynek, przenosząc tu swe biura, magazyny itd. (j)

Przed III Światowym Kongresem Studentów w Warszawie



W słoje i gąsiorzy zaopatrył „Arged” sklepy łódzkie

Sierpień i wrzesień, to sezon przygotowywania różnego rodzaju konserw. Wiele z gospodyń zajętych jest obecnie przyrządzaniem powideł, konfitur i marynat, które w zimie zastąpią świeże warzywa i owoce.

Jak się dowiadujemy z Centrali Artykułów Gospodarstwa Domowego „Arged”, w bieżącym sezonie go spodnie nie będą miały kłopotów z nabyciem słoików i gąsiorów. Wszystkie sklepy zostały należycie zaopatrzone.

Cena naczyń zależna jest od pojemności naczynia. Np. słoik półlitrowy kosztuje 1,15 zł, zaś 12-litrowy 12,30 zł. Podobnie kształtują się ceny gąsiorów.

Pod koniec trzeciego kwartału „Arged” zaopatrzy sklepy detaliczne również w większą ilość artykułów z fajansu, porcelitu i kamionki. (j)

Maria Starzomska jest delegatem polskiej młodzieży akademickiej na III Światowy Kongres Studentów w Warszawie.

Jest ona przodującą słuchaczką wydz. filologii polskiej na Uniwersytecie Wrocławskim. Jest członkiem ZMP. Na terenie uczelni prowadzi w pracy społecznej. Ojciec jej jest przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej w Bodzechowie pow. Opatów Kielecki.

Maria Starzomska przebywa obecnie na wczasokursie dla aktywistów ZMP w Świdrze pod Warszawą.

A oto wypowiedź Marii Starzomskiej:

„Cieszę się, że niedługo będę miała możliwość spotkać się z kolegami-delegatami na III Światowy Kongres Studentów, którzy przyjadą do Warszawy z całego świata, że będę mogła podzielić się z nimi radością z naszej pokojowej pracy. Chciałabym, aby młodzież na całym świecie miała tak szczęśliwą młodzież, jak my studenci polscy”.

Na zdjęciu: Maria Starzomska ze Zdzisławem Matyją — uczestnikami wczasokursu, układają emblemat ZMP. CAF — fot. A. Mottl

Tu się wyciska z nich „ostatnie soki” Zanim jabłko stanie się dżemem

LATO zbliża się ku końcowi. Korzystając z tego, że warzywa i owoce jest obecnie na rynku dużo i są one stosunkowo niedrogie w wielu domach łódzkich robi się zapasy konfitur, soków i marynat na zimę. Jednak nie wszystkie gospodynie mają na to czas.

Dla nich właśnie pracują teraz pełną parą łódzkie przetwórnice owoców, zamieniając warzywa i owoce na smaczne soki, marmolady, dżemy czy wina, które będzie można nabyć później w każdym sklepie.

Jesteśmy w Łódzkich Zakładach Przetwórstwa Owocowego przy ulicy Wólcańskiej 45-47. Duże podwórko fabryki wypełnione jest stłoczonymi samochodami, z których wyładowuje się owoce, przeważnie jabłka, pomidory, sliwki i gruszki.

Jabłka bezpośrednio z samochodów idą do mechanicznej płuczki, skąd specjalne urządzenie transpor-

tuje je na drugie piętro. Tu po odpowiedniej „kąpieli cieplej” dostają się na niższe piętra, ulegając po drodze rozrariu i przesycaeniu dwutlenkiem siarki w celu lepszej konserwacji.

Tak przygotowany półprodukt wędruje do obrzymych kadzi, gdzie zostaje zmagazynowany na okres późniejszy. Kiedy skończą się już dostawy owoców, będzie on służył do produkcji marmolady.

W jednej z hal widzimy cały zespół maszyn, które „obsługują” pomidory. Pomidory dostają się najpierw do płuczki, stamtąd czyste i lśniące wpadają do kotłowni na „gorącą kąpiel”. Na przecieraczkach wyciska się z nich „ostatnie soki”, które później można będzie nabyć w sklepach jako koncentrat pomidorowy.

We wszystkich salach produkcyjnych panuje ruch, praca przebiega szybko i sprawnie. Załoga, a szczególnie tacy pracownicy jak Jan Frączak, Eugenia Mazurska czy Stanisław Niciak pracując ofiarnie, osiągnęli nie lada sukces: już w dniu 13 bm. wykonali plan miesięczny.

— Jesteśmy więc zadowoleni — mówi ob. Deka — bo plan roczny wykonamy z dużą nadwyżką. Żeby tylko owoc dostarczony przez Centralny Zarząd Handlu Owocami i Warzywami był wyższej jakości, byłoby jeszcze lepiej. Poza tym mamy prośbę do Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Łodzi, by nareszcie wykończyło nam baseny w winiarni przy ulicy Przybylskiego 28. Baseny te miały być oddane do użytku w tym sezonie i dotychczas nie są gotowe, choć produkcja jest w pełni i są nam bardzo potrzebne...

Miejmy nadzieję, że bolączki wymienione przez załogę zostaną szybko usunięte, aby pracująca świetnie przetwórnica mogła zapewnić nam dostateczną ilość przetworów owocowych na okres zimowy. (D)

Spółeczeństwo Łodzi wyraża solidarność z bohaterskim narodem koreańskim

Od 7 sierpnia br. odbywają się w Łodzi zebrania terenowe komitetów Frontu Narodowego, poświęcone sprawie zakończenia działań wojennych w Korei.

Jak dotąd, odbyły się już we wszystkich dzielnicach zebrania plenarne. Obecnie odbywają się zebrania w komitetach terenowych oraz w poszczególnych większych domach. Do dnia 14 sierpnia odbyło się ich już ponad 40.

Na zebraniach mieszkańcy Łodzi dają wyraz swej solidarności z bohaterskim narodem koreańskim i potępiają prowokacje imperialistów zmierzające do zerwania zawartego rozejmu. Ze szczególnym entuzjazmem łodzianie omawiają uchwałę na szego rządu o udzieleniu pomocy narodowi koreańskiemu w odbudowie jego zniszczonego działaniami wojennymi kraju. (g)

Kwalifikacje skoczka spadochronowego zdobywa młodzież na kursie LPŻ

Jednym z najbardziej atrakcyjnych sportów jest spadochroniarstwo. Aby więc udostępnić szerokim rzeszom młodzieży zdobycie kwalifikacji w tej dziedzinie, Liga Przyjaciół Żołnierza organizuje w bieżącym roku szkolnym kursy spadochronowe, które obejmą zarówno zagadnienia teoretyczne, jak i ćwiczenia praktyczne.

Kurs taki trwa łącznie 40 godzin. Udział w nim mogą brać chłopcy i dziewczęta w wieku od 16 do 26 lat po uprzednim zgłoszeniu się i złożeniu potrzebnych dokumentów w zarządzie LPŻ swojej dzielnicy. (g)

Dżungla płonie... (49)



Rezydent Brest napisał do generalnego gubernatora raport, w którym uskarżał się na postępowanie Edwarda Dekkera.

W związku z tym wielokrotnie udzielił Dekkerowi nagany i zaproszował mu przeniesienie na inne stanowisko. Urazony tym do głębi Edward złożył prośbę o dymisję, która też została przyjęta w krótkim czasie.



Cieężko było Edwardowi rozstać się z domem, gdzie przeżył tyle różnych dobrych i złych chwil. Jeszcze bardziej deprymowało go poczucie przegranej.

— Ale nie ustąpię! Będę w dalszym ciągu walczył o sprawiedliwość dla Malajczyków! — myślał, podczas gdy wóz wiozący jego rodzinę i skromny dobytek jechał wyboistą drogą.



W pewnej chwili otoczyli go jacyś ludzie. Dekker poznał ich: byli to wieśniacy z pobliskiej wsi. Pospętni nie kłaniali się, nie uśmiechali. Wszyscy uzbrojeni byli w krzysy, pistolety, a nawet stare dubeltówki.

— To powstanie! — domyślił się Dekker. (d.c.n.)

Czterech łodzian w finale Udany atak młodzieży na pozycje rutynowanych szachistów

W czterech grupach: w Poznaniu, Częstochowie, Rzeszowie i Szklarskiej Porębie odbyły się półfinały XI indywidualnych mistrzostw szachowych Polski. Spotkania te zakończyły się dużym sukcesem młodzieży, która dorównując siłą gry naszym mistrzom zagroziła drogę do finału wielu znanym szachowym szachistom. Wystarczy tutaj wspomnieć, że do finału nie doszli tacy gracze jak mistrzowie Balcarek, Regedziński, Pytlakowski, Gawlikowski i Błaszczak, żeby ocenić pełny triumf młodzieży i jej skuteczny atak na pozycje mistrzów.

Sukces młodzieży nie jest dziełem przypadku i należy go przyjąć z wielkim zadowoleniem, świadczy o bowiem o pomyślnym rozwoju sportu szachowego w Polsce Ludowej i stałym podnoszeniu się poziomu gry. Tylko upowszechnieniu gry szachowej i spopularyzowaniu jej wśród najszerszych mas naszego społeczeństwa oraz trosce o wybijające się młode jednostki mamy to do zawdzięczenia.

Co można powiedzieć o szachistach łódzkich, którzy brali udział w minionych półfinałach?

W rozgrywkach tych uczestniczyło 7 łodzian, w tym 3 mistrzów, 1 kandydat i 3 zawodników I kategorii. I tak w Poznaniu walczył mistrz Regedziński, który wykazując nadal słabą formę uplasował się dopiero na czwartym miejscu i nie doszedł do finału; w Częstochowie mistrz Gadaliński zajął pierwsze miejsce, podobnie jak nasz najmłodszy mistrz Szymański, który zwyciężył w Rzeszowie. Tutaj, obok Szymańskiego grali również Kwapisz, G. Szapiro i Piechota, którzy zajęli 4-6 miejsca, co jedynie Kwapiszowi pozwoliło wejść do finału. Wreszcie w Szklarskiej Porębie kandydat na mistrza Witkowski wywalczył sobie drugie miejsce, grać więc będzie w finale.

W ten sposób z siedmiu szachistów łódzkich uczestniczących w półfinałach czterech zakwalifikowało się do turnieju finałowego, który odbędzie się w Krakowie w listopadzie.

Oceniając wyniki łodzian należy w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę

na zadziwiająco słabą formę G. Szapiry i Piechoty, którzy zdaniem Szymańskiego mieli poważne szanse na zajęcie lepszych lokat. Zwłaszcza od Szapiry oczekiwaliśmy więcej, ale nie potwierdził on rewelacyjnej formy wykazanej na mistrzostwach Łodzi. Szapiro wręcz fatalnie rozegrał pierwsze partie uzyskując półtora punkta czterech możliwych, toteż mimo dobrej gry w końcowej fazie turnieju nie zdołał już wywalczyć lepszej pozycji.

Ogólnie jednak biorąc łodzianie za prezentowali się dobrze i wyniki ich uznajemy za zadowalające. Plonem ich udziału w półfinałach jest zdobyty tytuł kandydata na mistrza przez Kwapisza oraz pierwszy stopień mistrzowski Witkowskiego. Tym, którzy zakwalifikowali się do finału, gdzie obok nich wystąpi również łodzianin mistrz klasy międzynarodowej Makarczyk, jako zeszlaczony wicemistrz Polski, pozostaje tylko życzyć dalszych sukcesów.

K. W.



W ramach IV Światowego Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie osada podwójnej dwójki kobiet w składzie W. Adach i A. Meńka zdobyła srebrny medal. CAP — fot. Zyg. Wdowiński

Podział nie zdał egzaminu

Połączonym wysiłkiem odbudują poziom boksu łódzkiego

Przeprowadzony mechanicznie podział boksu okręgu łódzkiego na sekcje przy ŁKKF i WKKF nie zdał egzaminu zyciowego, toteż w pierwszych dniach września odbędzie się zebranie obydwu sekcji, które postanowiły połączyć się. Zbiórą się więc działacze obu sekcji bokserskich, aby ustalić wspólnie plan rozgrywek o mistrzostwo klas A i B.

Jakie znaczenie dla boksu łódzkiego będzie miało takie połączenie mistrzostw? Otóż sytuacja, jaka zaistniała na naszym terenie wymaga tego, bowiem w Łodzi istnieją tylko dwa zespoły reprezentujące pewien poziom i mistrzostwa klasy A ograniczają się właściwie do spotkań drużyn Włókniarza i GWKS. Dzięki zaplanowanemu połączeniu drużyny łódzkiej będą mogły się zmierzyć z najlepszymi zespołami z terenu województwa, co niewątpliwie przyczyni się

w dużym stopniu do ogólnego podniesienia poziomu.

Przewiduje się, że klasa A składać się będzie z łódzkich zespołów GWKS, Włókniarza i B. Gwardii i Budowlanych oraz Włókniarza (Tomaszów), Stali (Kutno) i Włókniarza (Pabianice). Do rozgrywek w klasie B — a tutaj Łódź posiada kilka zaletowych drużyn — projektuje się dołączenie wszystkich pozostałych zespołów z terenu województwa i przeprowadzenie rozgrywek w grupach, po 5 drużyn w każdej.

Zmiany te powinny po pewnym czasie doprowadzić do spodziewanych efektów. WKKF oddała do dyspozycji Łodzi swój aparat społeczny, który mimo przeprowadzonego podziału pracował do wra. Tak zakreślone wspólne wysiłki działaczy obu sekcji będą niewątpliwie dużym krokiem w kierunku podniesienia poziomu boksu łódzkiego.

Jeśli chodzi o awans do II ligi, to najlepsze zespoły klas A z terenu Łodzi i województwa zachowałyby swoje prawa.

RADIO

NIEDZIELA, 16 SIERPNI

10.10 Poezja i muzyka. 10.40 z cyklu: „Sylwetki uczonych”. 10.50 Koncert solistów. 11.10 „5-0 dla młodzieży”. 11.40 Skrzynka Wszechniczy Radiowej. 11.52 Chwila muzyki. 12.15 Poranek symboliczny. 13.15 Przed Światowym Kongresem Studentów w Warszawie. 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.10 Program lokalny. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Program lokalny. 17.15 Koncert orkiestry. 17.55 Trzy sonaty miłosne. 18.00 Wielka niespodzianka. 19.30 Melodie taneczne. 20.00 Koncert Chopinowski. 20.30 Na fal humoru i satyry. 21.15 Felieton. 21.25 „Piosenka o Wiśle”. 21.30 Muzyka fancezna. 22.40 Wieczorna serenada. 23.10 Koncert orkiestry i solistów.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 18, Wólczńska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36.

W X rocznicę III Spartakiada Wojska Polskiego we Wrocławiu

W dniach 18-27 sierpnia br. odbędzie się we Wrocławiu III Letnia Spartakiada Wojska Polskiego.

Spartakiada przeprowadzona będzie w 11 dyscyplinach sportu: w lekkoatletyce, pływaniu, kolarstwie, boksie, piłce nożnej, strzelectwie (kulowym i strutowym), piłce siatkowej i koszykowej, w wybijanie (masowa gra żołnierska), wieloboju oficerskim oraz w sporcie motorowym.

Spartakiady okręgowe wykazały olbrzymie postępy sportowców wojskowych we wszystkich gałęziach sportu. Ustanowiono na nich 3 rekordy Polski oraz 18 rekordów Wojska Polskiego. Ponadto padło wiele rekordów okręgowych i życiowych.

III Letnia Spartakiada Wojska Polskiego odbywająca się w X rocznicę Wojska Polskiego będzie generalnym przeglądem dorobku sportowego i fizycznej fizycznej żołnierzy odrodzonego Wojska Polskiego.

Na ringu w Bukareszcie

Drogosz i Piórkowski zdobyli złote medale IV Festiwalu

Na bokserskim turnieju festiwalowym w Bukareszcie rozegrano pierwsze walki w grupie pokonanych o trzecie miejsce. Z Polaków bardzo dobrze wypadł młody Brychlik w wadze muszej, który zwyciężył Garbuszowa (ZSRR) zdobywając trzecie miejsce i brązowy medal.

Drugi brązowy medal zdobył Krawczyk w wadze półśredniej zwyciężając Holendra Meyera.

W finale wagi półciężkiej Grzelak spotkał się z mistrzem Europy Nietschke (NRD), który zwyciężył Węgry Szabo.

Zakończył się turniej w siatkówce kobiet. Drużyna polska rozegrała ostatnie spotkanie z ZSRR przegrywając 1:3 (5:15, 15:12, 7:15, 13:15).

Polki zajęły ostatecznie 5 miejsce. Złoty medal zdobyła doskonała drużyna radziecka, która wygrała wszystkie spotkania turniejowe. O kolejności trzech następnych miejsc zadecydował stosunek setów. Drugą pozycję zajęła CSR przed Bułgarią i Rumunią. Wszystkie drużyny uzyskały po 3 pkt.

W siatkówce męskiej siatkarze radzieccy również zajęli zdecydowanie pierwsze miejsce wygrywając wszystkie spotkania. Drugie miejsce zajęła CSR przed Rumunią i Bułgarią, przy czym o kolejności zdecydował również lepszy stosunek setów.

W piątek walczyli również polscy zapasnicy. Schnajder w koguciej przegrał z Nelsenem (Norwegia) i pokonał Mischela (Liban), Gondzik pokonał w 6 min. na łopatkę Erie (Niemcy zach.), a następną walkę wygrał w o. W wadze półśredniej Szajewski przegrał z Rumunem Belsic i wycofał się z dalszych walk z powodu kontuzji. Czwarty reprezentant Polski Majewicz (waga średnia) wszedł do III rundy bez walki.

W finale turnieju piłkarskiego spotkają się młodzieżowe reprezentacje Węgier i Rumunii. W półfinale Węgrzy pokonali NRD 3:1, a Rumuni wygrali z indyjskim zespołem Bengal Club 4:0.

W piątek zakończono festiwalowy turniej bokserski rozgrywany w ramach sportowych Igrzysk Przyjaźni i Braterstwa. W walkach finałowych z Polaków sukces odnieśli mistrz Europy — Drogosz i Piórkowski, zdobywając złote medale. Niedźwiedźki i Grzelak przegrali swoje walki zdobywając srebrne medale.

W punktacji zespołowej turnieju bokserskiego pierwsze miejsce zdobył ZSRR, którego reprezentanci zdobyli 4 złote medale, dwa srebrne i dwa brązowe. Drugie miejsce zajęła Rumunia (2 złote, 2 srebrne i 3 brązowe medale), trzecie — Polska, która zdobyła również 2 złote, 2 srebrne i 3 brązowe medale.

Na Placu Barlickiego

Mistrzów juniorów ujrzymy na ringu

Dzisiaj (sobota) o godz. 11 odbędzie się na Placu Barlickiego propagandowe zawody bokserskie z udziałem zawodników Gwardii, Budowlanych, Włókniarza, a także i innych zrzeszeń sportowych.



W ringu wystąpią między innymi reprezentanci Łodzi na mistrzostwa Polski juniorów, a wśród nich mistrz Polski juniorów Skąpiec i wicemistrzowie Kalinowski i Ambroziewicz.

Dojdzie również do interesującego pojedynku między Kalinowskim i Wenclem. Bokserzy ci walczyli już dwa razy, a jedną walkę wygrał Kalinowski podczas mistrzostw Polski juniorów w Białymstoku, gdzie Wencel występował w reprezentacji WKKF. Spodziewać się należy, że zapowiadana walka Kalinowski — Wencel dostarczy publiczności wiele emocji. Przed zawodami zostanie ogłoszona pogadanka w celu zapoznania publiczności z zasadami walki bokserskiej i jej sędziowaniem.

ŁÓDZKA FABRYKA ZEGARÓW

Łódź, ul. Wigury 21.

przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15.30 do 17.30. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1871-K

ŁÓDZKA FABRYKA MASZYN

Łódź, ul. J. Strzelczyka 7-9.

przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 14 do 16. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1982-K

Chcesz sprzedać lub kupić używaną odzież zgłoś się do punktu skupu Rzemieśniczej Spółdzielni Pomocniczej „WŁÓKNO” Próchnika 20 i Piotrkowska 16, tel. 260-26, gdzie również szybko i solidnie naprawią i przetrną zniszczoną odzież. 2073-K

ZAKŁADY LITOGRAFICZNE W ŁODZI, ul. Żeromskiego 87,

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15 do 16. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 2002-K

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera włókiennika, względnie technika z dużą praktyką w dziedzinie włókiennictwa, ze znajomością przedsiębiorstwa, faktury, wykonawczością na stanowisku kierownika działu technologicznego, planiste-ekonomiste z długoletnią praktyką na stanowisku kierownika działu planowania oraz jednego pracownika umiastowego na stanowisko ref. do radio Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmują dział kadr, ul. Sienkiewicza 82-84 w godz. 7.30 — 15.30 2070-K

1 wykwalifikowanych ślusarzy, 1 tokarza, 4 robotników do wyłączonej obsługi dźwigów towarowo-osobowego mogą być emeryci wzgl. inwalidzi i szofer do samochodu ciężarowego zatrudnia Zakłady Przemysłu Dzielniarskiego im. M. Koppnickiej, Łódź, ul. Wólczńska 128. Zgłoszenia osobiste do działu personalnego w godz. 7.30 do 15.30. 2025-K

10 dzielników wykwalifikowanych na maszyny oszkarkowe poszukują Zakłady Przemysłu Dzielniarskiego im. Emili Piłater w Łodzi, ul. Wólczńska nr 65. Zgłoszenia osobiste wraz z życiowym przyjmują dział personalny. 2187-K

Starszych księgowych i księgowych zatrudnia Łódzkie Zakłady Włókienniczych w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 89. Zgłoszenia przyjmują dział kadr w godz. od 6.30 do 14.30. 2139-K

TEATRY

Nowy — „Dziewczyna z dzbanem” — 19
Im. Jaracza — „Kandida” — 19
Muzyczny — „Kraina uśmiechu” — 19.15
Letni — „Mikado” — 19.30
Pozostałe nieczynne

KINA

BAŁTYK — Takówka nr 3885 — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. — 11
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. — 17, 18.30, 20. Program dla najmłodszych — 11, 12, 15, 16
MŁODA GWARDIA — Mały partyzant — 14, 16, 18, 20, por. — 12
MUZA — Pomysłowy sprzedawca — 16, 18, 20, por. — 11
PIONIER — Na granicy — 15, 17, 19, por. — 11
POLONIA — Dumna królewna — 16, 18, 20, por. — 10, 12
PRZEDWIOSNIE — nieczynne z powodu remontu
1 MAJA — Dolina śmierci — 16, 18, 20, por. — 11
REKORD — W pogoni za sławą — 16, 18, 20, por. — 11
ROMA — Ditta — 16, 18, 20, por. — 11, Zakleta naręczona
SOJUSZ — Szkapara włoska — 15, 17, 19, por. — 11
ŚWIT — Pierwszy start — 16, 18, 20, por. — 11
STYLOWY — nieczynne z powodu remontu
TATRY — Noc niespodzianek — 16, 18, 20, por. — 11.30
WISLA — Granica w ogniu — 16, 18, 20, por. — 12
WŁÓKNIARZ — Zagubione melodie — 16, 18, 20, por. — 10, 12
WOLNOŚĆ — As wywiadu — 16.30, 18.30, 20.30, por. — 11
ZACHĘTA — Świnarka i pastuch — 16, 18, 20, por. — 11
DWORCOWE — Wawrzyńcowy sad, Kosińska, Krew leczy, PKF 32-33-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Uwaga! Przedprzedaż biletów normalnych do kin: „Bałtyk”, „Polonia”, „Wisła”, „Włókniarz” i „Gdynia” prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis”, ul. Piotrkowska 55, w godz. od 11 do 18.

Cyrk nr 3 — Pl. Niepodległości
Przedstawienia codziennie o godz. 19.30. W niedzielę i święta — o godz. 15.30 i 19.30.